

## PRZYGARNIJ BEZDOMNEGO PSIAKA

► **BONUS MA 1,5 ROKU** i szuka dobrego domu. To psiak średniej wielkości i drobnej postury. Jest ruchliwy i żywiołowy. Lubi zabawy, bardzo dobrze znosi podróż samochodem. Zachowuje wzorową czystość. – Na pewno będzie wspianiałym przyjacielem rodziny, ponieważ jest sympatyczny, łagodny i lubi dzieci – wymienia wolontariuszka, która pomaga bezdomnym zwierzętom. Dodaje, że Bonus ma aktualną książeczkę zdrowia. Kontakt w sprawie adopcji psiaka: tel. 535-815-820.

(PSZ)



FOT. ARCHIWUM

## KRAKÓW SPRZED LAT

► **STRAJK**. 8 października 1919 r. w obu krakowskich teatrach, tj. im. Słowackiego (na fot.) i Powszechnym, wybuchł nagły strajk personelu technicznego. Pracownicy zawiadomili o nim dyrekcje zaledwie godzinę przed spektaklami. Przez dwa dni przedstawienia nie odbywały się. Związek Pracowników Teatralnych wystosował do prezydium miasta memoriał z postulatami, w tym z żądaniem podwyżki. Po negocjacjach z udziałem władz miasta, związku i dyrekcji teatrów udało się dojść do porozumienia.

(PS)



FOT. ARCHIWUM

Grzegorz Skowron

TYDZIEŃ W KRAKOWSKIEJ POLITYCE

GRZEGORZ.SKOWRON@DZIENNIK.KRAKOW.PL

► W ostatnich dniach debatę publiczną zdominował spór aborcyjny. Jego finał pokazał, że można głosić jakies poglądy, a potem się ich zaprzec.

## Czy polityk może mieć mocny kręgosłup?

**N**a tak postawione pytanie odpowiedź wydaje się prosta – nie! Świat polityki to ciągle ucieranie się kompromisu, naginanie własnych poglądów do tego, co w danej sytuacji jest korzystne. Korzystne dla kraju – według oficjalnej wersji, dla niego i jego partii – bardzo często w praktyce.

Kończący się tydzień po raz kolejny potwierdził tę regułę. Chodzi oczywiście o spór aborcyjny, który w ostatnich dniach zdominował debatę publiczną, także w Krakowie. I którego finał dobitnie pokazał, że można głosić jedne poglądy, a potem się ich zaprzec. Mocny zarzut. Ale trudno zrozumieć, dlaczego dwa tygodnie temu politycy prawicy mocno popierali obywatelski projekt ustawy zastrzegający przepisy antyaborcyjne, a w czwartek ten projekt wyrzucili do kosza. Można to wytłumaczyć jedynie względami politycznymi – dalsza debata na ten temat szkodziłaby partii rządzącej. I nie może zapewnić gloszone z trybuny, że PiS jest za ochroną życia i zapowiedź, że rząd stworzy system wspierania kobiet, które zdecydowały się na urodzenie niepełnosprawnego dziecka. Bo autorom projektu obywatelskiego, a także posłom PiS, chodziło przede wszystkim o ochronę każdego poczętego życia.

A rezygnacja z tego celu nastąpiła wtedy, gdy tysiące kobiet w czerni, również na ulicach Krakowa, zaproteowały przeciwko nowej ustawie. I było ich tak dużo, że poglądy na temat życia poczętego przestały mieć priorytetowe znaczenie.

Jak w każdej regule, tak i w tym przypadku są wyjątki.

Chodzi mi o tych posłów, którzy nie zmienili zdania o obywatelskim projekcie antyaborcyjnym i głosowali przeciwko jego odrzuceniu. W tej grupie była czwórka działaczy PiS z Małopolski, w tym dwie posłanki z okręgu krakowskiego – Barbara Bubula i Elżbieta Duda. Pewnie wiele je skrytykuje, że są za przepisami rodem ze średniowiecza, że dziś świat inaczej patrzy na ciążę, ale tak jak dwa tygodnie temu stały za obywatelskim projektem praktycznie zakazującym aborcji, tak samo stały za nim dwa dni temu. I nie podniosły ręki, tak jak Jarosław Kaczyński w głosowaniu odrzucającym ten projekt. Posłanki nie bały się głosować niezgodnie z polityczną wolą ugrupowania, z którego się wywodzą, zdecydowały się pozostać przy swoim poglądach bez względu na konsekwencje polityczne.

Może bym nie przytoczył tych przykładów (zdaje sobie sprawę, że wyciąganie tego, może im zaszkodzić), ale przypomniałem sobie, że przecież nie tak dawno Barbara Bubula głosowała za ustawą antyaborcyjną, która umożliwiała wprowadzenie zakazu palenia węgłem w Krakowie. Tym przepisom sprzeciwiało się PiS (wówczas jeszcze w opozycji) i posłowie tej partii głosowali przeciwko nowym regulacjom. Barbara Bubula się wylała, zrobiła to świadomie. Do tego w momencie, gdy partia układała listy kandydatów do Sejmu i każda niesubordynacja mogła się dla niej skończyć wyrzuceniem z listy lub przesunięciem na dalekie miejsce, nie dające szans w wyborach. Tak się nie stało. Warto mieć mocny kręgosłup. ©

## ROZMOWA KRONIKI

## Męczący sport może być strzałem w kolano

**Zdrowie.** O tym, dlaczego dokuczają nam stawy kolanowe i jak w ich leczeniu pomagają komórki macierzyste, mówi prof. JULIAN DUTKA, ortopeda ze szpitala Żeromskiego

– **Zabiegi wymiany zużytego stawu kolanowego na sztuczny implant należą do najczęściej wykonywanych operacji na świecie. Kolano faktycznie się Panu Bogu nie udało?**

– Panu Bogu udało się wszystko, tylko my źle wykorzystujemy to, co zostało nam dane. Staw skokowy i kolanowy należą do tych najbardziej narażonych na nadmierną eksploatację. Wykorzystujemy je chodząc, biegając, skacząc. Dużo się mówi o siedzącym trybie życia, ale dla wielu ludzi wysiłek fizyczny stał się nieodzownym elementem codzienności. A nieodpowiednio dobrana aktywność ruchowa zwiększa ryzyko urazów i postępujących zmian zwyrodnieniowych. Do tego dochodzą różne procesy chorobowe, którym ulegamy nie z własnej winy i naturalne zużywanie się stawów. Nawet góry, które istnieją miliony lat podlegają pewnej korozji, a co dopiero ludzki organizm.

– **Nasze stawy mają swoją określoną datę ważności?**

– Jeżeli człowiek zwraca uwagę na higienę życia, nadmiernie nie przeciąża stawów, z dużym komfortem powinny mu one służyć co najmniej 70 lat. Samochód na gwarancji będzie jednak sprawować się dobrze, tylko wtedy, kiedy prawidłowo się z nim obchodzimy. Ze stawami jest podobnie. Kiedy patrzę na człowieka, który każdego dnia biega dystanse po kilkanaście kilometrów wzdłuż zanieczyszczonych ulic, zastanawiam się – po co? Przecież można wykorzystać tę energię na coś innego.

– **Czyli lepiej nie uprawiać sportu?**

– Najważniejsze jest to, żeby poznać siebie oraz swoje możliwości i w odpowiedni sposób dobrać aktywność ruchową, tak żeby jak najdłużej utrzymać pełną sprawność fizyczną. Jeżeli po przebiegnięciu kilkukilometrych dystansów odczuwamy ból, warto zamiast tej dyscypliny wybrać np. pływanie albo jazdę na rowerze.



FOT. JOHANNA URBANIEC

Prof. Julian Dutka pracuje w krakowskim szpitalu Żeromskiego

– **Wszyscy jesteśmy narażeni na choroby stawów?**

– Każdy z nas jest inny. Jeden ma większe predyspozycje do schorzeń układu krążenia, inny do chorób układu ruchu. Do problemów ze stawami dodatkowo predysponują także innego rodzaju schorzenia towarzyszące np. cukrzyca czy dna moczanowa. Duże znaczenie ma również nadwaga, wcześniejsze deformacje czy przebyte urazy.

– **Co powinien zrobić chory, któremu zaczynają dokuczać kolana?**

– Przede wszystkim jak najszybciej zgłosić się z tym problemem do właściwej placówki. Część z nich specjalizuje się dzisiaj w leczeniu tego rodzaju schorzeń. Warto natomiast pamiętać, by nie ulegać złudnym iluzjom i mało precyzyjnym informacjom np. notatkom prasowym, które wyolbrzymiają korzyści płynące z konkretnych metod leczenia. Ich arsenał ciągle się powiększa. Na konferencjach naukowych,

takich jak ta, która właśnie odbywa się w Krakowie specjaliści – lekarze, rehabilitanci – spotykają się po to, by wymienić poglądy i informacje na temat skuteczności i praktycznego wykorzystania nowych sposobów leczenia. Dyskutujemy m.in. o metodach regeneracyjnych, które zaczynamy stosować.

– **Na czym polegają metody regeneracyjne?**

– Wykorzystujemy doświadczenia z innych zakresów medycyny, które pokazują, że dzięki genetyce, inżynierii genetycznej i hodowlom tkankowym, można stymulować tkanki do gojenia i ewentualnej regeneracji. Tego rodzaju leczenie polega na wszczepianiu np. komórek macierzystych, które stymulować mają proces naturalnej odbudowy chrząstki stawowej. Na razie nie mamy jednak praktycznego potwierdzenia skuteczności metod regeneracyjnych. Stosujemy je, obserwujemy, staramy się udoskonalić, ale nikt

nie może powiedzieć, że z pełnym sukcesem.

– **Ciągle podstawową metodą pomocy pacjentom ze zniszczonymi stawami pozostaje więc wszczepienie sztucznego implantu.**

– Na każdym etapie schorzenia odpowiednie sposoby leczenia są inne. Jeśli pacjent trafi do lekarza, kiedy np. zwyrodnienie stawów dopiero się rozwija, mamy możliwość zastosowania terapii prostszych, mało inwazyjnych. Ich celem jest zahamowanie procesu chorobowego albo nawet całkowite wyleczenie choroby. Natomiast w sytuacji, gdy schorzenie postępuje, musimy się posługiwać bardziej radykalnymi sposobami aż po zabieg endoprotezoplastyki. Wszczepienie sztucznego stawu to tak naprawdę już metoda paliatywna. Zastępujemy chory staw, w tych sytuacjach, kiedy inne możliwości leczenia zostały wyczerpane. Trzeba mieć jednak świadomość, że implant to ciało obce w organizmie. Sztuczny staw podlega różnym wstępnym procesom, może prowadzić do niepożądanych zjawisk np. alergii, infekcji czy obłuzowania.

– **Wszczepienie implantu przywraca pacjentowi pełną sprawność?**

– Teoretycznie tak, ale nigdy całkowicie nie zastąpi zdrowego stawu. Poza tym implant również ma określoną przeżywalność. W przypadku stawu kolanowego jest to kilkanaście lat, ale wszystko znowu zależy od eksploatacji. Niektórzy pacjenci z endoprotezą jeżdżą na nartach, na rowerze. Taka aktywność fizyczna jest możliwa, ale tylko do czasu, dlatego nie zachęcamy do niej chorych po zabiegu endoprotezoplastyki. ©

**Iwona Krzywda**

► Dziś w Krakowie drugi dzień sympozjum naukowego pn. „Knee & Ankle Current Concept”. Pod Wawelem specjaliści ortopedii z całego świata dyskutują m.in. o zastosowaniu komórek macierzystych w leczeniu uszkodzonych stawów. Kierownictwo merytoryczne nad konferencją objęli prof. Julian Dutka, dr n. med. Paweł Skowronek oraz dr n. med. Bogustaw Sadlik.